

Jan Olbrycht, Hubert Maślanka i Andrzej Molin dla ox.pl

Data publikacji: 7.10.2019 18:20

W czwartek (3.10) w budynku cieszyńskiego Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego odbyło się spotkanie przedwyborcze z kandydatami Koalicji Obywatelskiej do Sejmu i Senatu - Andrzejem Molinem i Hubertem Maślanką. Jego gościem był europoseł Jan Olbrycht. Po jego zakończeniu krótko rozmawialiśmy z tymi trzema politykami.



fot. KR/ox.pl

Miejscowości z Żywiecczyny, Śląska Cieszyńskiego oraz Podbeskidzia przyłączają się do nowo powstającego Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Subregionu Południowego Województwa Śląskiego "Aglomeracja Beskidzka". Jego głównym zadaniem będzie pozyskiwanie funduszy unijnych dla tych regionów, jakie będą dystrybuowane w ramach nowej perspektywy finansowej UE rozpoczynającej się w 2021 roku. Czy ten sposób integracji jest dobrym pomysłem?

Jan Olbrycht: ja się obawiam, że ktoś wyważy otwarte drzwi. Mamy już strukturę, która łączy te tereny - w podziale województwa śląskiego mamy coś takiego jak subregion i jest też subregion południowy, na który składa się część żywiecka, bielska i cieszyńska. Można wykorzystać jego konstrukcję, a nawet można ją też rozbudować. Jeśli się zacznie budować kolejne struktury, to one zaczną się wzajemnie wykluczać.

Hubert Maślanka: współpraca jest czymś pozytywnym, natomiast musimy pamiętać o tym, że jeśli chodzi o nową perspektywę 2021-2027 wciąż nie jest znany mechanizm dystrybucji tych środków unijnych. Nie ma też ustawy wdrożeniowej dotyczącej tej perspektywy. Dlatego nie wiemy, kto będzie te pieniądze rozdzielał - czy będą to regiony, jak do tej pory, czy rząd (bo są takie pomysły). Natomiast w kwestii współpracy - to rzeczywiście dobre rozwiązanie, jest jednak pytanie, czy w tym przypadku to dobry model. Kilka lat temu powstał taki dokument jak Strategia Rozwoju Polski Południowej, który miał w zamyśle zjednoczyć Małopolskę i Śląsk, stworzyć tzw. europol - pewien konkurencyjny makroregion. Co się stało? Pomimo tego, że został przyjęty przez Radę Ministrów, nigdy nie został wcielony. Te regiony nie zaczęły współpracować. Obawiam się, że takie pomysły, chociaż idee mają szczytne, to w dzisiejszych uwarunkowaniach mogą się nie spełnić.

Andrzej Molin: to kluczowy temat, który poruszył pan Hubert. W Sejmiku Wojewódzkim jesteśmy mocno zaniepokojeni - może nie wszyscy, ale mówię o swoim klubie. Ten pomysł, aby przejść na inny mechanizm rozdziału środków uważam za bardzo błędny. Dobrze by było, aby zachować wypracowany już model. Byliśmy wzorem dla innych państw europejskich, bardzo efektywnie sięgaliśmy po te środki, rozwijaliśmy Polskę. Gdy byłem burmistrzem, Wisła bardzo skorzystała, pozyskaliśmy bardzo duże pieniądze przez współpracę. Warto więc o niej mówić - ze specjalnych programów korzystała Beskidzka Piątka - gminy bardzo różniące się między sobą potrafiły działać razem i popieram zdanie pana europoła Olbrychta, który mówił o istniejącym subregionie południowym. Te mechanizmy są już wypracowane.

Jan Olbrycht: chciałem nawiązać jeszcze do tego, co powiedział pan Hubert Maślanka - jeśli chodzi o współpracę ogólnie, to oczywiście budowanie sieci współpracy jest absolutnie korzystne. Jeśli chodzi zaś o systemy wdrażania pieniędzy, to trzeba poczekać na ustawę. Trzeba budować struktury operacyjne po to, aby zdobywać pieniądze, a współpraca musi być budowana nie na pieniądzach, a na zaufaniu, wspólnym działaniu.

Koalicja Obywatelska w trakcie swojej kampanii wyborczej szczególnie podkreśla sformułowanie "ja obywatel/obywatelka". Dla wielu ludzi jednak słowo "obywatel" kojarzy się pejoratywnie z minionym systemem sprzed 1989 roku. Czy uważacie Panowie, że to dobry zabieg przed wyborami?

Jan Olbrycht: ja się nie zgadzam z pana zdaniem. Pamiętam czas sprzed 1989 i mogę zaręczyć jedno: "obywatel" używany był rzadko, tak na poważnie. "Obywatelskość", czyli prawa i obowiązki, pojawiła się po 1989 roku. Wcześniej używano tej "obywatelskości", ale bardziej w charakterze administracyjnym, a nie w kategoriach tożsamości. Koalicja Obywatelska nawiązuje tym sformułowaniem do tego, na czym stoi, czyli na Platformie Obywatelskiej, ale też na Nowoczesnej i na ludziach, którzy są w samorządzie i organizacjach pozarządowych. Natomiast Platforma Obywatelska jest „obywatelska” dlatego, aby być skoncentrowana na ludziach, a nie na strukturach czy władzy.

Andrzej Molin: dodam, że niezmiernie ważne jest budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Tego nam bardzo często brakuje, na każdym kroku, często nie da się porozumieć. Z trudnościami spotykają się wójtowie i burmistrzowie, gdyż bardzo mało osób jest zaangażowanych w sprawy państwa. Trudno jest zebrać odpowiednią frekwencję na wyborach. I to właśnie to podkreślone jest w tym hasle, aby obywatel to był ktoś zainteresowany i dbający nie tylko o swoje "podwórko", ale o całość.

Hubert Maślanka: powiem coś, co może jest zbieżne z pana odczuciem - to słowo może kojarzyć się pejoratywnie, ale to dlatego, że taką retorykę próbuje mu nadać Prawo i Sprawiedliwość. Katalog słów takich jak „konstytucja”, „sądy”, „demokracja”, „obywatel” jest przez to ugrupowanie wykorzystywany i słowom tym nadaje się takie, a nie inne znaczenia. My do tej nazwy się przywiązujemy, podkreślamy ją, ponieważ to kwintesencja tego, do czego dochodziliśmy przez 30 lat. Nie zgadzamy się, aby krytykować czy dezawuować dorobek tych 30 lat. Uważamy, że możemy być z niego dumni, chociaż potrzebna jest refleksja czy korekta pewnych rozwiązań. Jednak nie zgadzamy się, aby Konstytucja, sądy, demokracja były tak wykorzystywane.

Mówił Pan, panie Hubercie, że zależy Panu na większej integracji pomiędzy Żywiecczyną a Śląskiem Cieszyńskim. Zauważył Pan, iż jedyna bezpośrednia droga łącząca oba regiony biegnie przez Istebną. Jak Pan widzi współpracę z tą gminą?

Hubert Maślanka: ja się nie zamykam na nikogo, taką zasadę zawsze wyznawałem. Jako społecznik od roku współpracuję z władzami regionalnymi z Prawa i Sprawiedliwości i nie mam problemu, aby się porozumieć - argumenty zawsze zwyciężają. Natomiast mówiąc o integracji, miałem na myśli integrację infrastrukturalną. Odrębność kulturowa musi być zachowana. To właśnie ta różnorodność, która będzie zintegrowana komunikacyjnie, może spowodować, że subregion południowy będzie atrakcyjny turystycznie.

Andrzej Molin: ja tylko dodam, że naszą kampanię zaczęliśmy od Radia Istebna. Odpowiadaliśmy wtedy właśnie na tego typu pytania - ja bardzo dobrze znam swoich "sąsiadów" i wiem, że warto z nimi rozmawiać, warto tam przyjeżdżać. W niczym nie przeszkadza to, że w tej chwili ich sympatie są skierowane w stronę Prawa i Sprawiedliwości.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: KR